

Wybaczcie, ale nie rozumiem, kiedy słyszę bądź czytam o nie tolerowaniu ludzi ze względu np. na kolor skóry czy niepełnosprawność. Dlaczego tak się dzieje? Czy to jest wina rodziców? Czy może szkoły? A może w szkole powinien być taki przedmiot ?Tolerancja?, tak jak jest chociażby etyka czy matematyka? Tak... na pewno muszą być lekcje o tolerancji, skoro rodzice nie rozmawiają ze swoimi dziećmi na ten temat. Skoro nie mówią im, że na tym świecie są nie tylko piękni i zdrowi.

Kiedy chodziłam do szkoły podstawowej, uczył się ze mną pewien chłopak. Janek był po chorobie Heinego-Medina. Jedną nogę miał niesprawną i przypinał do niej taki specjalny stelaż, by móc się poruszać. W późniejszych latach całą gromadą często chodziliśmy na plażę. Nasz kolega odpinał ów stelaż od swojej nogi i pływał jak my wszyscy. Jakoś wcale nas to nie szokowało, nie dziwiło. Był fajnym chłopakiem i tyle. To były lata 70-te XX wieku ? a teraz mamy XXI wiek...

Moje dzieci też nigdy nie miały i nie mają problemów z tym, by zaakceptować ?inność?. Cóż to bowiem jest, ta ?inność?? Przecież to tacy sami ludzie, jak my wszyscy. Mają ręce, nogi, włosy. Uśmiechają się, czują, niejednokrotnie mają swoje marzenia. Wymagają tylko większej opieki, miłości, życzliwości, zainteresowania. Dajmy im to, nie odsuwajmy swoich zdrowych, pięknych dzieci od tych niepełnosprawnych. Uczmy je miłości. Pomagajmy takim osobom...

Nikt z nas nie wie, czy pewnego dnia nie spotka to naszej rodziny, naszych bliskich, nawet nas samych.

Pamiętajmy o tym...

Anna Czaban